

# Polenfeldzug: nazistowskie zbrodnie z okresu wojny z Polską w 1939 roku i ich miejsce w niemieckiej pamięci

**Stephan Lehnstaedt**

Numer ORCID: 0000-0001-6894-9587

## Streszczenie

Choć w dzisiejszych Niemczech zbrodnie dokonane przez Niemców w Polsce w latach 1939–1945 nie odeszły w zapomnienie, to tzw. *Polenfeldzug* nadal zajmuje zaskakująco marginalne miejsce w niemieckiej pamięci. Zastanawiające, ponieważ było to nie tylko wyraźne zerwanie z wcześniejszą polityką Niemiec wobec Polski (Lehnstaedt, 2017), ale także coś, co Jochen Böhler określa jako „prolog do wojny na wyniszczenie” (Böhler, 2006; Böhler, 2009b), która zaczęła się nie w 1941, a w 1939 roku. II wojna światowa od samego początku była zbrodnią przeciwko ludzkości.

Tekst ten prezentuje dwa aspekty napaści z 1939 roku: pierwszy wiąże się ze zmianą w podejściu Niemiec do Polaków, czyli z dokonanymi zbrodniami oraz z ich genezą, a drugi dotyczy niemieckiej pamięci o tych wydarzeniach. Należy podkreślić, że artykuł porusza temat pamięci, nie zaś niemieckiej historiografii okupacji ziem polskich. Choć autor odnosi się do kwestii rozpowszechniania wyników badań, jego głównym celem jest wykazanie, że w tej dziedzinie nadal mamy do czynienia z ogromnymi brakami. Zważywszy na to, że Polska jest dla Niemców sąsiadem, sojusznikiem w NATO oraz partnerem w Unii Europejskiej, najwyższy czas, aby Niemcy lepiej zapoznali się ze wspólną historią obu krajów.

Najpierw należy zaznaczyć, że obraz Polski w oczach Niemców zmienił się w okresie międzywojnia. Choć nigdy nie był zbyt pozytywny, to znacznie pogorszył się po I wojnie światowej, kiedy Polska znalazła się po zwycięskiej stronie i zajęła (a właściwie odzyskała) część Prus. Nie pomogły w tej kwestii także spór o Górny Śląsk i ogólne poczucie, że kraj został ograbiony przez Polaków (Jaworski, 1984). Co ciekawe, podejście to zmieniło się zaraz po 1933 roku: naziści podziwiali Piłsudskiego za jego antykomunizm oraz za zwycięstwo nad bolszewizmem w 1920 roku (Lehnstaedt, 2019, s. 171-173). Mieli nadzieję, że Polska zostanie ich „młodszym współnikiem” w krucjacie przeciwko ideologicznemu wrogowi i największemu wspólnemu nieprzyjacielowi, jakim był Związek Sowiecki. Oczywiście tak się nie stało. W 1938 roku Polska skwapliwie przejęła region cieszyński, który przypadł jej przy podziale Czechosłowacji w wyniku układu monachijskiego (Żerko, 2013), w Warszawie jednak nie poczyniono żadnych ustępstw. Rozjuszeni naziści zaostrzyli propagandę nakierowaną na odzyskanie „utraconych” terenów zachodniej Polski. Polaków uznali za wrogów – słowiańskich podludzi. Zamiast walczyć przeciwko Moskwie ramię w ramię z Warszawą, Hitler w 1939 roku zawarł ze Stalinem przymierze przeciwko Polsce, podpisując niesławny pakt Ribbentrop–Mołotow, którego celem był podział polskich terenów między te dwa mocarstwa. Wkrótce potem naziści przystąpili do ataku na Polskę, spokojni o to, że kiedy odniosą zwycięstwo, nie będą musieli mierzyć się z dwoma kolejnymi przeciwnikami – Związkiem Sowieckim i Francją – lecz tylko z tym drugim. W ten sposób chcieli uniknąć wojny na dwa fronty, zwłaszcza że w Berlinie spodziewano się, iż Polska bardzo szybko poniesie klęskę. Hitler miał zamiar zrealizować w ten sposób swoje dwa główne, fundamentalne dla nazistowskiej propagandy cele – korektę postanowień traktatu wersalskiego z 1919 roku oraz poszerzenie na wschodzie przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) dla Niemców.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny miały stać się incydenty graniczne oraz upozorowane przez Niemców polskie ataki, na czele z osławionym napadem na stację radiową w Gliwicach, który był przeprowadzony przez esesmanów przebranych za polskich cywilów. Niemieckie media informowały ponadto o rzekomym maltretowaniu w Polsce mniejszości niemieckiej (tzw. Volksdeutsche) (Bergen, 2008), co naturalnie wymagało niemieckiej interwencji. W ten sposób Berlin manifestował zasadność wojny. We wrześniu 1939 roku większość Niemców wykazywała jednak sceptycyzm, ale nie z powodu jakiegokolwiek sympatii do Polski – zemsta na wschodnich sąsiadach nie należała wtedy do pomysłów kontrowersyjnych. Trzeźwiąco zadziałał tu jednak akt wypowiedzenia wojny przez Francję i Anglię oraz ich deklaracja wsparcia polskiego sojusznika. Stało się to dla Niemiec mimo wszystko powodem do zmartwień (Lehnstaedt, 2014). Choć zwycięstwo nad Polską świętowano i witano z radością, to prawdziwa euforia oraz szczyt popularności Hitlera przypadły na moment, kiedy Niemcy latem 1940 roku odnieśli zwycięstwo nad Francją.

Zgodnie z planem Niemcy zaatakowali Polskę o godz. 4.45, kiedy zacumowany w gdańskim porcie okręt szkolny „Schleswig-Holstein” rozpoczął ostrzał wojskowej składnicy na półwyspie Westerplatte. Wolne Miasto Gdańsk, które oficjalnie znajdowało się pod ochroną Ligi Narodów i nie należało do III Rzeszy, choć od 1938 roku pozostawało pod nadzorem NSDAP i gauleitera Alberta Forstera, było uznawane przez Niemców za jeden z dowodów niesprawiedliwego potraktowania ich kraju po I wojnie światowej. Półwysep Westerplatte, położony przy wyjściu z portu, pozostawał pod bezpośrednią kontrolą Polaków. Jego wartość strategiczna była niewielka, atak miał więc mieć przede wszystkim znaczenie symboliczne (Stjernfelt, Böhme, 1979).

Co ciekawe, zaledwie kilka minut wcześniej – trudno ustalić dokładny czas, według niektórych badaczy stało się to o godz. 4.37 – na zachodzie Polski został zbombardowany Wieluń. Nie była to już kwestia symboliczna, ale otwarty atak na ludność cywilną, ponieważ w mieście nie stacjonowali polscy żołnierze. Mieszkańcy Wielunia zostali pierwszymi cywilnymi ofiarami II wojny światowej, która wybuchła bez żadnej deklaracji wypowiedzenia wojny. Tego samego dnia Hitler wygłosił słynne przemówienie w Reichstagu, w którym padły słowa: „Tej nocy po raz pierwszy polskie regularne siły zbrojne ostrzelały nasze terytorium. Od godziny 5.45 odpowiadamy ogniem”. To ewidentne kłamstwo dowodzi, że w 1939 roku naziści nie chcieli być postrzegani jako agresorzy wszczynający wojnę.

W rzeczywistości taką jednak odegrali rolę. Co więcej, wojna ta była wymierzona przeciwko cywilom. Już w 1939 roku, a więc przed rozwojem wypadków w 1941 roku w Związku Sowieckim, za Wehrmachtem posuwało się w sumie siedem oddziałów Einsatzgruppen (Grup Operacyjnych) policji bezpieczeństwa i urzędu bezpieczeństwa (SD). Heinrich Himmler chciał, aby „walczyły na tyłach awangardy przeciwko wszelkim elementom wrogim wobec Niemiec i Niemców” (Mallmann i in., 2008, s. 16). Himmler dążył również do zniszczenia polskiej państwowości. Aktywność oddziałów Einsatzgruppen była więc nakierowana w większym stopniu na Polaków niż na Żydów. Dziś można mówić jedynie o szacunkowej liczbie ofiar, zgodnie z którą w ramach Intelligenzaktion (akcji „inteligencja”) do wiosny 1940 roku zamordowano ponad 70 tys. osób. Od wiosny do lata 1940 roku kolejne 7,5 tys. ofiar zgładzono w ramach Außerordentliche Befriedigungsaktion (nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej). Te operacje zostały uzupełnione „akcjami specjalnymi”, które były wymierzone w szczególności w wykładowców uniwersyteckich, i przyniosły kilkuset zabitych. Mając na celowniku duchową, polityczną i intelektualną elitę kraju, Niemcy dążyli do wyeliminowania warstwy przywódczej i zduszenia wszelkich załączków oporu.

Oczywiście wśród ofiar znaleźli się również Żydzi, dochodziło do zbrodni o charakterze antysemitycznym, lecz w pierwszych dniach wojny to etniczni Polacy wyznania katolickiego stanowili ponad 80% ofiar. Systematyczna zagłada Żydów zaczęła się dopiero w 1941 roku. Już w 1939 roku Niemcy uważali ich za niebezpiecznego wroga, największe zagrożenie jednak widzieli w Polakach, którzy według Berlina mogliby zaangażować się w organizowanie ruchu oporu.

Oddziały ss Einsatzgruppen nie były jedynymi jednostkami dokonującymi mordów. Działania żołnierzy Wehrmachtu wielokrotnie obejmowały rzezie cywilów. 4 września 1939 roku w Częstochowie, dzień po zajęciu miasta przez Niemców, żołnierze 42. Pułku Piechoty wdali się w wymianę ognia, jak sądzili, z partyzantami. Choć okoliczności starcia nie są do końca jasne, zakończyło się ono wymordowaniem mieszkańców zapędzonych na rynek miasta. Nakazano im położyć się twarzą do ziemi, a następnie mężczyźni, którzy mieli przy sobie brzytwy lub szczyryki, zostali zabrani na stronę i rozstrzelani. Z zeznań niemieckich świadków wynika, że w dniu, który przeszedł do historii jako „krwawy poniedziałek”, zginęły trzy kobiety oraz 96 mężczyzn; lecz podczas ekshumacji – przeprowadzonej w lutym 1940 roku na polecenie niemieckiego burmistrza miasta – odkryto 227 ciał (Böhler, 2006, s. 98–107).

To tylko jeden z wielu przykładów. Niemiecka propaganda ukazywała Polaków jako przebiegły naród, dlatego też niemieccy żołnierze reagowali bardzo nerwowo i byli gotowi strzelać bez powodu (Brewing, 2016, s. 144–148, 157n.; Böhler, 2006, s. 33–38) – tym bardziej że w swoim mniemaniu prowadzili wojnę sprawiedliwą przeciwko tchórzliwemu i niebezpiecznemu przeciwnikowi, który wyrządził Niemcom wielkie szkody. Z tego powodu zamordowano wielu polskich jeńców wojennych – żołnierzy, którzy już się poddali. Takie postępowanie usprawiedliwiano tym, że Polacy kontynuowali opór poza linią frontu, mimo oficjalnej kapitulacji polskiej armii. Pierwsza z tych dwóch okoliczności była oczywiście dozwolona przez regulacje wojenne, ale Niemcy wszystkich żołnierzy zaangażowanych w walkę poza frontem traktowali jak nieregularne siły zbrojne.

W zachodniej Polsce do napastników dołączyli członkowie mniejszości niemieckiej, a znajdujący się pośród nich zwolennicy nazizmu zasiliли szeregi paramilitarnej formacji Volksdeutscher Selbstschutz. W liczbie ponad 100 tys. zaczęli, zaraz po wycofaniu się polskiej armii, terroryzować i mordować swoich polskich sąsiadów – ludzi, których dobrze znali. Nie wszystkie ofiary udało się zidentyfikować i nie wszędzie ustalono, czy sprawcami byli tylko członkowie Volksdeutscher Selbstschutz, czy też współpracowali oni z oddziałami ss i Wehrmachtu. Niemniej jednak Selbstschutz zamordował przeszło 10 tys. cywilów i przeprowadził niemal 400 masowych egzekucji. W tej liczbie nie uwzględniono ofiar „bydgoskiej krwawej niedzieli” – akcji przeprowadzonej w odwecie za zabójstwo 3–4 września 1939 roku ponad 400 członków niemieckiej mniejszości.

Niemcy za to dokonali krwawej zemsty, mordując ok. 3 tys. Polaków w Brombergu (Bydgoszczy) i okolicach, a także deportując wiele osób do obozów koncentracyjnych<sup>1</sup>.

Istnieje wiele innych przykładów niemieckich zbrodni dokonanych w Polsce w pierwszych tygodniach wojny. Konflikt niósł ze sobą zniszczenie, głód, terror i wysiedlanie ludności cywilnej, która padała także ofiarą zorganizowanej przemocy militarnej. We wrześniu 1939 roku zbombardowano wiele polskich miast, lecz z największą siłą uderzono w Warszawę. Mimo ogromnej odwagi i determinacji wojsko polskie nie było w stanie odeprzeć ataku Wehrmachtu, który dysponował znaczną przewagą liczebną, a przede wszystkim technologiczną. Klęska Polaków była już nieunikniona, gdy 17 września Armia Czerwona zaatakowała kraj od wschodu, przypieczętowując los II Rzeczypospolitej. Hitler i Stalin następnie podzielili Polskę między siebie. *Status quo* utrzymał się do lata 1941 roku, kiedy Niemcy, napadając na Związek Sowiecki, zerwały pakt Ribbentrop-Mołotow.



Jak wspomniano na początku, czołowy niemiecki badacz zajmujący się tematem napaści na Polskę, Jochen Böhler, nazwał niemieckie metody wojenne „prologiem do wojny na wyniszczenie”. Choć w przypadku działań samego Wehrmachtu – przy całej ich brutalności – takie określenie wydawać się może przesadzone, to jednak doskonale pasuje do postępowania Einsatzgruppen. Już 17 października 1939 roku Hitler wyraźnie zażądał od Heinricha Himmlera „walki narodowościowej [Volkstumskampf], która nie będzie spętana więzami prawa” (Broszat, 1965, s. 24). Hitler i jego podwładni dążyli do wyniszczenia narodu polskiego, nawet jeśli nie miało to oznaczać wymordowania wszystkich Polaków. Rasistowska ideologia narodowego socjalizmu wyraźnie narzucała sposób myślenia, że ludy słowiańskie co najwyżej nadają się do tego, aby służyć niemieckim osadnikom na wschodzie. Ponieważ Heinrich Himmler był komisarzem Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny, kolejnym zadaniem ss stała się germanizacja.

Polityka Niemiec z 1939 roku, którą zgodnie z definicją przyjętą przez Narody Zjednoczone w 1948 roku można określić jako ludobójczą, odnosiła się w owym czasie głównie do etnicznych Polaków, a nie do Żydów. Zbrodniczy charakter niemieckich działań wojennych od 1939 roku, czyli od samego początku konfliktu, uznawany jest w Niemczech dopiero

---

<sup>1</sup> Relacje niemieckie – zob. Markus Krzoska (Krzoska, 2012). *Volksdeutscher Selbstschutz* – zob. Christian Weckbecker, Arno Jansen (Weckbecker, Jansen, 1992).

od niedawna – jeśli w ogóle. Często używa się terminu *Polenfeldzug*, który koresponduje z jego nazistowskim określeniem. Oczywiście trudno mieć coś przeciwko historycznej terminologii jako takiej, ale pojęcie to sugeruje pewną błahość, ponieważ odnosi się nie do II wojny światowej, a „jedynie” do „kampanii przeciwko Polsce”. W tym kontekście niestosowne staje się także określenie „wybuch wojny”, ponieważ wojna nie wybuchła sama z siebie – zapoczątkował ją niemiecki atak, którego nie wolno łączyć z żadnymi działaniami ani współodpowiedzialnością Polaków.

Na szczęście z powszechnego użycia wyszedł już termin „18-dniowa kampania” [*Feldzug der 18 Tage*], ukuty przez nazistów dla podkreślenia, jak szybko udało się im osiągnąć zwycięstwo – tak jakby wojna trwała zaledwie 18 dni, a Związek Sowiecki przystąpił do ataku na Polskę już po wygranej Niemiec. Ostatniego twierdzenia nie można całkowicie odrzucić, bo to, że Polska znalazła się na przegranej pozycji, jasne już było przed inwazją sowiecką, mimo tego, iż walki trwały aż do 6 października. Tym sposobem Wehrmacht zredukował wojnę do krótkiej przygody na wschodzie.

II wojna światowa w istocie zaczęła się 1 września 1939 roku – walka, śmierć i zniszczenie pochłaniały Europę do 8 maja 1945 roku. Nie ma nic dziwnego w tym, że początek wojny był i nadal pozostaje w Polsce tematem ważniejszym niż w Niemczech, skoro Polska stanowiła tylko jeden z wielu teatrów działań wojennych i lokalizacji, w których dokonały się niemieckie zbrodnie. Skala niedostatków w badaniach dotyczących pierwszych sześciu tygodni konfliktu i upamiętnień związanych z tym okresem w Niemczech jest jednak zaskakująca. Po 1945 roku w Niemczech wydano tylko trzy monografie z zakresu historii wojskowości poświęcone tej części wojny, i to jeśli uwzględnimy opracowanie dotyczące ataku na Westerplatte; uzupełniają je pochwalne raporty sporządzone zaraz po zwycięstwie nazistów oraz historie poszczególnych jednostek niemieckich opublikowane po 1945 roku (Stjernfelt, Böhme, 1979; Elble, 1975; Schindler, 1971)<sup>2</sup>. W Niemczech powstały jedynie cztery monografie na temat zbrodni Wehrmachtu i Einsatzgruppen – współautorem trzech z nich jest Jochen Böhler, który opublikował także wybór źródeł do historii tych zbrodni (Böhler, 2006; Böhler, 2009a; Mallmann i in., 2008; Lehnstaedt, Böhler, 2013; Weitbrecht, 2001).

Na tym kończy się dostępna obecnie niemiecka literatura przedmiotu. Powstały oczywiście artykuły naukowe i prace badawcze opisujące wrzesień 1939 roku w szerszym kontekście rządów niemieckich w Polsce, ale sama inwazja na Polskę ewidentnie została w dużej mierze zignorowana w niemieckiej historiografii. Znaczące, że istnieje zapewne więcej

---

<sup>2</sup> Zob. też Christoph Kleßmann (Kleßmann, 1989). Odniesienie do publikacji nazistowskich, zob. Böhler, 2006.

niemieckich badań na temat bydgoskiej krwawej niedzieli (Krzoska, 2012) – masakry, której dopuścili się Polacy na ok. 400 etnicznych Niemcach! – niż na temat dziesiątków tysięcy mordów dokonanych przez Niemców. Większość z tych prac, publikowanych głównie od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych, nie poruszała tematu niemieckich zbrodni popełnionych w Polsce lub stanowiła próbę ich relatywizacji. Postępowania karne – np. w 1949 roku, kiedy Erich von Manstein, w 1939 roku szef sztabu Grupy Armii „Południe”, został osądzony i skazany na 18 lat więzienia za zbrodnie wojenne, lecz nie za te popełnione w Polsce – zdawały się podtrzymywać legendę o czystej wojnie (Böhler, 2015, s. 362).

W XXI wieku możemy pod tym względem zaobserwować zmianę, ponieważ obecnie nie podaje się już w wątpliwość zbrodni niemieckich i zbrodniczego charakteru pierwszych tygodni II wojny światowej. Nie jest to jednak nadal wiedza powszechna. Również w tej kwestii Jochen Böhler ma na koncie pionierskie osiągnięcie w postaci niemiecko-polskiej wystawy „*Größte Härte – zbrodnie Wehrmachtu w Polsce*” (Böhler, 2005). Wystawa ta, ukazująca niemieckie zbrodnie popełnione w Polsce w pierwszych tygodniach wojny, po raz pierwszy przybliżyła to zagadnienie szerszej publiczności i odniosła ogromny sukces – prezentowano ją w 22 lokalizacjach w Niemczech w latach 2005–2011. Niemniej jednak w świadomości większości społeczeństwa niemieckiego nadal dominuje narracja narodowo-socjalistyczna – przemówienie Hitlera, podczas którego padły słowa: „od godziny 5.45 odpowiadamy ogniem”; zaaranżowane zdjęcie niemieckich żołnierzy usuwających szlaban graniczny w Sopocie; upozorowany, jak już wspomniano, atak na stację radiową w Gliwicach; ostrzelanie Westerplatte przez okręt „Schleswig-Holstein”.

We wrześniu 2019 roku prezydent Steinmeier udał się z wizytą do Wielunia i Warszawy. Z punktu widzenia polityki zagranicznej jest to bez wątpienia ważny i mocny symbol, lecz jego wymowa i jej wpływ na niemiecką pamięć – zależne w dużym stopniu od reakcji medialnych – pozostają pod znakiem zapytania. Wydarzenie to różni się w każdym razie od spotkania Angeli Merkel, Donalda Tuska i Władimira Putina w Gdańsku w 2009 roku. Niemcy, poza wspomnianymi przedsięwzięciami, mają swoją trudność z odbiorem daty 1 września. W 1957 roku, w NRD, 1 września ogłoszono Dniem Pokoju, co tylko spotęgowało obronne reakcje na Zachodzie. Bardzo szybko zaczęto obchodzić ten dzień jako rytualne wspomnienie wojny światowej w ogóle oraz wyraz ogólnego sprzeciwu wobec wojen i konfliktów zbrojnych. Konkretnie więc wydarzenia historyczne i towarzyszące im zbrodnie nie przedostały się do szerszej świadomości społecznej.

Podobnie wygląda sytuacja w obrębie historiografii. Choć Niemcy uczcili w 2019 roku osiemdziesiątą rocznicę wybuchu wojny, to w kraju nie zorganizowano z tej okazji ani jednej konferencji naukowej. Odbyły się pojedyncze wydarzenia; szczególną aktywność wykazały berlińskie miejsca pamięci, np. Dom Konferencji w Wannsee opublikował tom niemieckich wspomnień wojennych i pamiętników z września 1939 roku (Hammerle

i in., 2019). Materiały te, ukazujące perspektywę niemieckich żołnierzy w formie tekstu i obrazów, posłużyły do analizy ich negatywnego, wrogiego nastawienia do Polaków. Ważne jest, aby wskazywać na związek tych przekonań ze zbrodniami, lecz nie można raczej liczyć na to, że tego typu spostrzeżenia prędko zdomowią się w powszechnej świadomości.

Wojna przeciwko Polsce do dziś uznawana jest w Niemczech za swego rodzaju prolog do „prawdziwej” wojny, która rozpoczęła się w 1941 roku atakiem na Związek Sowiecki (Böhler, 2015). To wtedy III Rzesza poniosła największe straty – zwycięstwa Blitzkriegu nie były już na porządku dziennym, a niemieccy cywile doświadczyli okrucieństwa wojny na własnej skórze. Atak na Polskę wydaje się wobec tego sprawą znikomą, drobną i niewartą wspomnienia w zestawieniu z późniejszą grozą „prawdziwej” wojny światowej, której symbolem stał się Stalingrad, do dziś budzący żywe zainteresowanie mediów. Atak zaś na Gdańsk opisał Günter Grass w swoim arcydziele *Blaszany bębenek*, choć jego książka nadal pozostaje ewenementem (podobnie jak wyprodukowany w NRD film dokumentalny *Der Fall Gleiwitz* z 1961 roku) (Böhler, 2015, s. 362 i n.).

Niemcy wykazują mentalną trudność w uznaniu innych zbrodni III Rzeszy za ludobójstwo i określeniu ich tym słowem, także z powodu ogromu zbrodni Holokaustu. Holokaust jest prawdziwie nieporównywalny i znacząco różni się od zbrodni przeciwko Polakom. Stanowi jednocześnie największą przeszkodę na drodze do poszerzenia świadomości na temat zbrodni niemieckich dokonanych w Polsce przeciwko etnicznym Polakom, mimo że – jak wiemy – blisko połowę ofiar Holokaustu stanowili obywatele Polski, a ponad połowa polskich ofiar to osoby pochodzenia żydowskiego (Materski, Szarota, 2009). Podobnie wygląda sprawa paktu Ribbentrop–Mołotow, który był nieodzownym warunkiem przeprowadzenia ataku na Polskę. W Niemczech ignoruje się przekonanie, że niemiecko-sowiecki sojusz przeciwko Polsce to narodowa trauma Polaków.

Obrazu dopełnia kwestia braku wiadomości na ten temat. Można powiedzieć, że obecnie problemem nie jest odrzucanie wiedzy, co mogło mieć miejsce w przeszłości, ale nie w XXI wieku. Problemem nie jest niechęć do uznania prawdy, lecz po prostu sama niewiedza. W niemieckiej pamięci priorytetowe miejsce zajmują inne wydarzenia, znajdujące odbicie zarówno w rzeczywistości państwowej (np. podręczniki szkolne), jak i społecznej (wiele miejsc pamięci) oraz medialnej. Polemizując, można powiedzieć, że atak na Polskę nie był wystarczająco zbrodniczy – liczba ofiar była zbyt mała w porównaniu z innymi masowymi morderstwami; wojny nie należy też wykorzystywać do sensacyjnego ekshibicjonizmu. W ten sposób obojętność mediów, państwa i społeczeństwa wzajemnie się podtrzymują i wzmacniają; nikt nie postrzega napaści na Polskę w kategoriach znaczącego wydarzenia – nasze kraje po prostu różnią się w zakresie ekonomii uwagi.

Konsekwencją tego braku wiedzy stało się niezrozumienie Polski, która jest przecież partnerem Niemiec na forum europejskim. To z kolei



przeszkadza w dojściu do zgody i nawiązaniu poważnego dialogu, który objąłby wymianę informacji i pozwolił Polakom pojąć, dlaczego temat „kampanii w Polsce” jest dla Niemiec mniej ważny niż dla Polski. W Niemczech mamy jednak do czynienia z brakiem zainteresowania oraz niedostatkami wiedzy na temat wschodniego sąsiada. Odnosi się to nie tylko do września 1939 roku i okresu niemieckiej okupacji, której towarzyszyły masowe mordy, lecz także do całej historii stosunków niemiecko-polskich od czasów średniowiecza. W obliczu tego tragicznego stanu rzeczy pozostaje nam obserwować, jak pomysły dotyczące miejsca pamięci poświęconego zbrodniom dokonanyom podczas okupacji<sup>3</sup> czy muzeum historii niemiecko-polskiej (Lehnstaedt, 2018) będą realizowane w Ort der Begegnung und Auseinandersetzung mit der Geschichte (Miejscu Spotkań i Refleksji nad Historią), powołanym niedawno przez Bundestag<sup>4</sup>.

(tłum. Julia Niedzielko)

## Bibliografia

- Bergen, D. (2008). Instrumentalization of Volksdeutschen in German Propaganda in 1939. Replacing/Erasing Poles, Jews, and Other Victims, *German Studies Review*, nr 31, s. 447–470.
- Böhler, J. (red.) (2005). „Grösste Härte...”. *Verbrechen der Wehrmacht in Polen September/Oktober 1939*. Osnabrück: Fibre.
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*. Frankfurt: Fischer.
- Böhler, J. (2009a). *Der Überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen*. Frankfurt: Eichborn.
- Böhler, J. (2009b). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939 – wojna totalna* (tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Böhler, J. (2015). *Polenfeldzug. „Blitzsieg” oder Vernichtungskrieg?*. W: H.-H. Hahn, R. Traba (red.), *Deutsch-polnische Erinnerungsorte*, t. 1: *Geteilt/Gemeinsam* (s. 359–373). Paderborn: Schöningh.
- Brewing, D. (2016). *Im Schatten von Auschwitz. Deutsche Massaker an polnischen Zivilisten 1939–1945*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Brewing, D. (2019). *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945* (tłum. R. Dziągwa). Poznań: Instytut Zachodni.
- Broszat, M. (1965). *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*. Frankfurt: Fischer.
- Elble, R. (1975). *Die Schlacht an der Bzura im September 1939 aus deutscher und polnischer Sicht*. Freiburg: Rombach.
- Hammerle, S. i in. (red.) (2019). *80 Jahre danach. Bilder und Tagebücher deutscher Soldaten vom Überfall auf Polen 1939*. Berlin: Metropol.
- Jaworski, R. (1984). Deutsch-Polnische Feindbilder 1919–1932, *Internationale Schulbuchforschung*, nr 6, s. 140–156.
- Kleßmann, C. (red.) (1989). *September 1939. Krieg, Besatzung, Widerstand in Polen. Acht Beiträge*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Krzoska, M. (2012). Der „Bromberger Blutsonntag” 1939. Kontroversen und Forschungsergebnisse, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, nr 60, s. 235–248.

3 [www.polendenkmal.de](http://www.polendenkmal.de), inicjatywa z dnia 15 listopada 2017 roku, dokumentująca również reakcje w niemieckich i polskich mediach.

4 Deutscher Bundestag, Drucksache 19/23708, 27.10.2020, uchwała z 30.10.2020.

- Lehnstaedt, S. (2014). *Social Mood and Public Opinion towards the Soviet Union in Germany in 1939*. W: M.P. Deszczyński, T. Pawłowski (red.), *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura*, t. 11: *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura* (s. 217–232). Warszawa: Muzeum Historii Polski.
- Lehnstaedt, S. (2017). *Imperiale Polenpolitik in den Weltkriegen. Eine vergleichende Studie zu den Mittelmächten und zu NS-Deutschland*. Osnabrück: Fibre.
- Lehnstaedt, S. (2018). *Die Nachbarn verstehen lernen. Plädoyer für ein polnisch-deutsches Museum, Der Tagesspiegel*, 02.08.2018.
- Lehnstaedt, S. (2019). *Der vergessene Sieg. Der Polnisch-Sowjetische Krieg 1919/20 und die Entstehung des modernen Osteuropa*. München: Beck.
- Lehnstaedt, S., Böhler, J. (red.) (2013). *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939. Vollständige Edition*. Berlin: Metropol.
- Mallmann, K. i in. (red.) (2008). *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Materski, W., Szarota, T. (red.) (2009). *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*. Warszawa: IPN.
- Schindler, H. (1971). *Mosty und Dirschau 1939. Zwei Handstreiche der Wehrmacht vor Beginn des Polenfeldzuges*. Freiburg: Rombach.
- Stjernfelt, B., Böhme, K. (1979). *Westerplatte 1939*. Freiburg: Rombach.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa: IPN.
- Weckbecker, C., Jansen, A. (1992). *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*. München: Oldenbourg.
- Weitbrecht, D. (2001). *Der Exekutionsauftrag der Einsatzgruppen in Polen*. Filderstadt: Markstein.
- Żerko, S. (2013). *Polen, die Sudetenkrise und die Folgen des Münchener Abkommens*. W: J. Zarusky, M. Zückert (red.), *Das Münchener Abkommen von 1938 in europäischer Perspektive* (s. 349–382). München: Oldenbourg.